

Mirów, kapliczka przydrożna, XIX w.

1. Kategoria

Zabytki sakralne, kapliczka

2. Położenie administracyjne

gm. Niegowa, pow. zawierciański, woj. śląskie

3. Współrzędne

50.62240 19.47084

4. Kod w dokumentacji

Mirow-01-798

5. Data weryfikacji terenowej

13 października 2019 r.



6. Opis

Murowana kapliczka domkowa znajduje się około 1 km na północ od Mirowa, po lewej stronie drogi do Niegowy. Na Mapie Kwatermistrzostwa z połowy XIX wieku zaznaczony jest tu krzyż, na późniejszych mapach z pierwszej połowy XX w. brak w tym miejscu oznaczeń. Kapliczka jest otynkowana, nakryta nowym dachem dwuspadowym z blacho-dachówki. W szczycie otwarta wnęka za zniczem. Prostokątne wejście zamknięte kratą. Wnętrze sklepione, na ścianach ślady starej malatury i liczne obrazki świętych, figurki Matki Bożej i ozdoby ze sztucznych kwiatów. Z kapliczką i jej najbliższą okolicą związane są lokalne opowieści o skarbach i strachach, które przytaczają autorzy *Historii lokalnych na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej*.

Cytowana przez autorów książki mieszkanka Łutowca wspominała, że *Kapliczka w lesie między Mirowem a Łutowcem była już za życia mojej mamy. Dawniej tak opowiadała, że w Mirowie nie było kapliczki w ogóle, a mieszkańcy z Mirowa majówki śpiewać chodzili właśnie do tej kapliczki przy drodze do Łutowca* (Baryła, Suchan 2017 s. 43).

Według relacji innego mieszkańca kapliczka miała dawniej dach z papy i zwieńczoną krzyżykiem wieżyczkę z łutowanej blachy. W wejściu znajdowała się kuta krata, która później została prawdopodobnie skradziona.

Według jednej z legend w najdłuższą noc roku, przy pełni Księżycy i bezchmurnym niebie, cień rzucany przez wieżyczkę kapliczki wskazywał miejsce zakopania skarbu. Teren za kapliczką był w związku z tym często przekopywany, co doprowadziło do nadwątlenia fundamentów i zawalenia północnej części budowli. Wydarzenia te miały zdaniem mieszkańców miały miejsce w latach 70. lub 80. XX wieku. Zniszczoną część kapliczki murował na nowo Eugeniusz Myga.

Miejscowa tradycja podaje, że w okolicy kapliczki straszy. *To miejsce ma to do siebie, że idąc tam odczuwa się jakiś nieokreślony niepokój, nieprzyjemność, mrowienie, cierpięcie skóry* (Baryła 2016 s. 93).

Według niektórych relacji strachy przy kapliczce związane są z Niemcem lub Niemcami, którzy w 1945 roku zostali podobno w pobliżu tego miejsca zabici i zakopani bez oznaczenia. Jeden z mieszkańców relacjonuje: *Pamiętam takie zdarzenie koło kapliczki przy drodze z Mirowa do Łutowca. Niemiec jechał samochodem z żoną i psem. (...) I zostali ostrzelani przez samolot, którego kule uszkodziły też wtedy dach kapliczki. Zostawili auto i uciekli do kapliczki. Potem wyszli z niej, ale natknęli się na piechotę rosyjską idącą od Niegowy. Jego zabili za kapliczką przy drodze do Łutowca. Kobiętę zabrali gdzieś w stronę Kotowic. Ten zabity za kapliczką już został w lesie. Po nich po Mirowie biegał duży czerwony pies* (cyt. za: Baryła, Suchan 2017 s. 35-36).

Józef Kot, przedwojenny sołtys Mirowa, wybrał się swojego czasu z Feliksem Głębem do lasu w stronę Niegowy aby ściąć sosnę. *Gdy byli przy kaplicy, to obaj poczuli, jakby „coś ich trzymało”, tak jakby nie mogli iść dalej, jakaś nieznana siła* (Baryła 2016 s. 93).

Mieszkaniec Mirowa Stanisław Surowiec szedł z Niegowy do Mirowa. *Koło kapliczki pokazały mu się jakby „owce” w lesie*,

które go „prowadziły” w stronę Mirowa (tamże).

7. Uwagi

W napisanej w latach 30. XX wieku kronice parafii Niegowa jej autor ksiądz Władysław Borek wspomina o kaplicy przydrożnej pod wezwaniem Pana Jezusa Upadającego przy drodze z Niegowy do Mirowa, wprost zamku. Ufundowana przez Myszkowskich w XVII wieku, w połowie XIX wieku popada w ruinę, z której dźwiga ją Zuzanna Męcińska, dziedziczka Mirowa i Niegowy. Powtórnie i ostatecznie popada w ruinę w końcu XIX wieku. Na jej miejsce obok starych fundamentów stawiają mieszkańcy Mirowa nową lecz mniejszą, istniejącą dotąd, świeżo odnowianą gruntownie przez p.p.p braci Leszczyńskich z Mirowa. Ze starej kapliczki pozostaje w dzisiejszych czasach niekształna figura Matki Boskiej jakiegoś domorosłego artysty oraz znacznie lepsze po względem artystycznym odtworzenie starej, nie istniejącej już figury Chrystusa Upadającego, z czasów nowych (Borek 2018 s. 78).

Autorzy *Historii lokalnych na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej* utożsamiają tę kapliczkę z kapliczką w lesie, choć opis jej lokalizacji w kronice nie jest jednoznaczny (u księdza Borka kapliczka znajduje się wprost zamku, co wydaje się wskazywać na kapliczkę domkową, która stoi w samym Mirowie). Z kolei argumentem przemawiającym na korzyść tej tezy jest zgodność występująca w opisie szczegółów wyposażenia kapliczki – zarówno ksiądz Borek jak i mieszkańcy opowiadający o kapliczce w lesie wspominają o znajdującej się w niej figurze klęczącego Jezusa.

Dalej autorzy *Historii lokalnych* cytują relację mieszkańca Mirowa: *Kapliczkę zrobili mieszkający z dawien dawna w Mirowie Żardeccy lub Hasenfeldowie, Jan Żardecki lub Jan Hasenfeld. (...) Wybudowali kapliczkę na pamiątkę. Opowiadała mi to moja rówieśniczka w Mirowie, Hanna Hasenfeld. (...) Niestety nie pamiętam ze słów Hanny, na pamiątkę czego powstała kapliczka. Za Niemców Żardeccy przywozili tam księdza i się odprawiali msze. Koło tej kapliczki wybito też kiedyś źródło wody. Żardeccy mieli też gorzelnię – te budynki w lesie pod Kotowicami* (Baryła, Suchan 2017 s. 43).

8. Źródła i materiały

Tomasz Baryła, *Historie lokalne na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Tom I. Mirów i Łutowiec we wspomnieniach mieszkańców*, Kraków 2016, s. 90-93.

Tomasz Baryła, Józef Suchan, *Historie lokalne na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Tom II. Łutowiec i Kotowice we wspomnieniach mieszkańców*, Kraków 2017. Na s. 45 tej książki dalsze relacje o spotkaniach z duchami lub dziwnymi postaciami przy kapliczce.

Ks. Władysław Borek, *Kronika. Parafia Niegowa w przeszłości r. 1936*, *Historie lokalne na Jurze tom III*, Kraków 2018.

9. Dodatkowe fotografie obiektu

